

Łódź

CENA NUMERU
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 4 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI.

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-21

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5-
Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.

1932 r.

PRĄD

Sroda 11-go maja

№ 130

Rewizja granic Polski

Złowrogi wniosek w parlamencie niemieckim

Berlin, 10. 5.

Frakcja niemiecko-narodowa zgłosiła w Reichstagu wniosek, wzywający rząd Rzeszy do wystąpienia na forum międzynarodowym z żądaniem rewizji granic wschodnich.

Wniosek powołuje się m. in. na sławny korespondentów prasy angielskiej o rzekomym zagrożeniu Gdanska ze strony Polski.

Wniosek domaga się kategorycznie przyłączenia Kłajpedy do Niemiec.

Gdansk, 10. 5.

Nocy wczorajszej na terytorjum Kłajpedy wtargnęły samochodami ciężarowymi silne

oddziały uzbrojonych szaulisów.

Miasto Kłajpeda jest przepełniona szauli sami. Wśród Ludności panuje ogromny nie

pokój i napięcie.

Obawiają się powszechnie nowego pu

Przed rozruchami w Ameryce

Waszyngton, 10. 5.

Stany Zjednoczone stoją w obliczu niebezpieczeństwa poważnych rozruchów 8-miljo nowej armii bezrobotnych, chyba że rząd związkowy wyda niezwłocznie zarządzenia, mające na celu zwalczanie bezrobocia. Przed

stawiciel amerykańskiej federacji pracy, Mac Grady, przemawiał dziś w tej sprawie na posiedzeniu komisji senackiej, która rozpatrywała wniesiony przez Costigana projekt ustawy, upoważniającej do emitowania bonów w wysokości pół milarda dolarów na umożliwienie władzom stanowym i miejskim udzielenia odpowiednich kredytów na zwalczanie bezrobocia, Mac Grady oświadczył, że o ile głód trwać będzie nadal lub wzrośnie, otwarta zostanie droga do rewolucji. Pewne niepokoje w miastach przemysłowych zbagatelizowane, oświadczaając, iż były one organizowane przez komunistów. Uczestnicy tych niepokojów są jednak dalecy od komunizmu, a pragną jedynie chleba.

Sekretarz Towarzystwa dobroczynności w stanie Pensylwanji oświadczył, iż stan ten stoi w obliczu przesilenia gospodarczego i społecznego nie dającego się opisać. Trzy miliony osób pozbawionych jest stałego dochodu. Jeden milion korzysta z pomocy jednak nie w dostatecznej wysokości. Dyrektor Towarzystwa dobroczynności w Chicago oświadczył iż miasto to liczy 700.000 bezrobotnych. Towarzystwo posiada środki wystarczające za ledwie do dnia 15 lipca.

Nowe obsuwanie się ziemi we Francji

Artylerja w walce z ziemią.

Paryż, 10. 5.

Podczas prac ratunkowych, prowadzonych na terenie katastrofy obsuwania się ziemi w Lyonie, okazało się, dalsze roboty stają się niemożliwie wobec groźby obsuwania się kilkuset tysięcy metrów sześciennych ziemi i zasypiania robotników.

Wobec tego kierownictwo robót zażądało przysłania artylerji, aby granatami „zorała” obsuwające się mase ziemi i spowodowała ich częściowo runięcie i ustabilizowanie się. Trzy szybkostrzelne działa połowe wyrzuciły kilkadziesiąt granatów. Jeden z pocisków trafił w rójny zwalonego domu, powodując pożar, wobec czego musiano zaprzestać bombardowania.

Prace ratunkowe posuwają się bardzo powoli naprzód, wobec grożącego niebezpieczeństwa zawalenia się ruin. W ciągu nocy zdołano wydobyć dwa dalsze trupy. Jak ustano, zawalone kamienice zamieszkiwało 51

osób. Z tego 9 znajduje się w szpitalu, 13 osób było nieobecnych w domu podczas katastrofy lub wyszło bez obrażeń. 6 wydobyto nieżywych.

Z tego wynika że pod gruzami domów znajduje się jeszcze zwłoki 23 osób.

O drugiej podobnej katastrofie donoszą z Chambery w Sabaudji. Na terenie wsi Avassieux porusza się w dolinę około 2 milionów metrów sześciennych ziemi.

Miastu St. Genix i wsiom położonym w dolinie grozi wielkie niebezpieczeństwo. Z pół dośró 10 domów, stojących na ruchomej masie, trzy zostały pochłonięte przez ziemię.

W obsuwających się masach ziemi powstają szczeliny wielometrowej szerokości i głębokości, dochodzącej do 30 metrów. W szczelinach tych znikają drzewa i budynki. Mieszkańcy doliny pośpiesznie chronią swój inwentarz żywy i martwy w bezpieczne okolice.

rozmiary niż pierwotnie przypuszczano. Według obliczeń policji, pod gruzami znajduje się 50 — 60 ludzi. Prawdopodobnie wszyscy zginęli. Akcja ratunkowa prowadzona jest bez przerwy. Dostęp utrudniony jest przez wały ziemne, które należy przedewszystkiem przekopać. Herriot, który znajduje się na miejscu katastrofy, omal nie uległ wypadkowi i nie został przysypany przez ziemię.

Dalsze szczegóły katastrofy w Lyonie

Paryż, 10. 5.

W Lyonie zawały się dwa domy. 10 mieszkańców zdołało z awczasu uciec, pozostali zaś zasypani zostali przez gruz. Grozę sytuacji powiększył fakt, iż po zawaleniu domów pękły rury gazowe i powstał płomień, który ogarnął ruiny. Utrudniło to akcję ratunkową, ponieważ nikt nie mógł się zbliżyć do płonących ruin, a zalanie wodą nie gasiło płomienia.

główniej arterji gazowej pożar ustał.

Burmistrz Lyonu, Hertiot, przybył na miejsce katastrofy, gdzie zgromadziła się cała straż pożarna Lyonu oraz garnizon.

Dookoła miejsca tragicznego wypadku gromadzą się tysiące mieszkańców, oczekując na wiadomości o losach krewnych lub znajomych.

Paryż, 10. 5.

Katastrofa w Lyonie ma znaczenie

Lyon, 10. 5.

Z pod gruzów dwóch budynków, które się zawałyły wskutek obsuwania się terenu, zdołano wydobyć zwłoki kobiety. Jęki przywalonych gruzami ustaly, obawiają się, że nie zdołają wydobyć żywych. Nieustanny deszcz podmywa obsunięty grunt, zwiększając niebezpieczeństwo dalszego walenia się gruzów.

Jatki sowieckie nad Dniestrem

Procesja pod ogniem karabinu maszynowego.

BUKARESZT, 10,5

Prasa rumuńska znów uderza na alarm z powodu nieustannych dramatów rozgrywających się nad Dniestrem, oddzielającym Rumunię od Sowietów

Podczas zimy kilkuset chłopów mołdawskich zginęło od kul strażników sowieckich usiłując zbiec z „czerwonego raj” do Rumunii

Ostatnio patrole rosyjskich wojsk granicznych urządziły krwawą masakrę ludności sowieckiej naprzeciw rumuńskiej miejscowości Tiginano

Gdy z okazji wielkanocnych świąt prasowolnych po stronie rumuńskiej odezwały się dzwony, chłopcy po stronie sowieckiej zorganizowali pielgrzymkę nad brzeg rzeki, aby choć na odległość uczestniczyć w świącie

Procesję zauważył konny patrol sowiecki, który nie bacząc, że znajdują się w niej dzieci i kobiety, przypuścił do procesji kilkakrotną szarżę traktując wszystkich bezlitośnie

Masakrowani chłopcy kłękali i wznosząc ręce ku niebu, błagali o ratunek

Wówczas nadjechał inny konny patrol z karabinem maszynowym skierowany na tłum karabin maszynowy zebrał swe straszne żniwo

Okolo 100 osób jest zabitych i rannych.

Prasa rumuńska, tak, jak podczas zimowych jatek ludzkich na zamrzniętym Dniestrze, domaga się interwencji kół między narodowych w obronie uciesionych Mołdawian po stronie sowieckiej

kongres partyjny. Radykałowie obradowali wczoraj pod przewodnictwem Herriota, jednakże powzięte uchwały trzymane są w tajemnicy.

Również i socjaliści są bardzo powściągliwi w oświadczeniach. Decyzja ich uzależniona jest również od zjazdu partyjnego, wyznaczonego na koniec miesiąca.

Ponieważ Tardieu, składając dziś po południu dymisję na ręce nowoobranego prezydenta republiki, prosić go będzie równocześnie, by wobec zmienionej sytuacji w Izbie nie powierzał mu ponownie misji tworzenia rządu — będzie on do czasu zebrania się nowej Izby załatwiał jedynie sprawy bieżące, nie podejmując żadnych ważniejszych kroków zarówno w polityce wewnętrznej, jak i zagranicznej.

W przeciwieństwie do kwestii utworzenia nowego rządu sprawa wyboru prezydenta już się w ciągu nocy wyjaśniła. Dziś o godz. 14 na zgromadzeniu narodowym w Wersalu postawiona będzie jedna tylko kandydatura — prezydenta senatu Lebruna. Painleve, który wczoraj zgodził się na wysunięcie swej kandydatury, cofnął swą zgodę w wyniku konferencji z przedstawicielami demokratycznej lewicy senatu, którzy prosili go, aby w obecnych warunkach zrezygnował z politycznej walki o najwyższy urząd w państwie.

Wobec takiego obrotu rzeczy wybór Lebruna prezydentem republiki będzie prawie jedomyślny. Opowiedzą się za nim również radykałowie. Wynika to wyraźnie z poniedziałkowego oświadczenia Herriota, który wyraził się, że stronnictwo jego będzie głosowało na Painlevego, o ile będzie on kandydował, w przeciwnym zaś wypadku odda swe głosy za Lebrunem.

Wynik wyborów w Wersalu znany będzie około godz. 5-ej po południu.

„Koń trojański”

przed wprowadzeniem do stajni Augjusza

Ogólną uwagę ściągnęła wczorajsza trzecia z rzędu konferencja premierów pomajowych (pierwsza odbyła się 30 marca, druga 25 kwietnia r. b.). Tembardziej, że zwołana została w ostatniej chwili, i że złączył się z nią nagle o 8.30 rano przyjazd prof. Bartla, który wprost z dworca udał się na Zamek, gdzie od razu został przyjęty przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej, który też wczoraj powrócił ze Śląska do Warszawy.

Koło 10-ej przybyli na Zamek kolejno pp. Prystor, Switalski i Ślawek, poczem odbyła się konferencja pod przewodnictwem p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Fakt, że p. Bartel, który został usunięty od rządów w ostatniej fazie par excellence pułkownikowskiej, i który w zeznaniach, na procesie brzeskim złożonych, ustosunkował się krytycznie do niektórych poczynań rządzącej dziś góry — bierze udział we wszystkich tych konferencjach, i odgrywa na nich rolę czynną, jako główny referent, — jak również nagłość jego przyjazdu i zwołania konferencji — dały asumpt do pogłoski, że stoimy przed powołaniem nowego rządu, na którego czele stanąłby prof. Bartel.

Wbrew wiadomościom lansowanym w prasie przez pewne koła sanacyjne a powtórzonym przez niektóre pisma, prof. Bartel, który przyjechał wczoraj na konferencję b. premierów, wieczorem do Lwowa nie odjechał. Przy pociągu lwowskim zjawili się kilku dziennikarzy, w nadziei, iż uda się utrzymać od prof. Bartla jakieś informacje, jednak prof. Bartel na dworcu się nie zjawił. Przepuszczalnie odjedzie dziś po południu, albo dziś wieczorem.

Uparcie utrzymuje się pogłoska, iż prof. Bartel będzie przyjęty w Belwederze przez p. marsz. Piłsudskiego. Pogłoski tej nie może na stwierdzić wobec tajemniczości, jaką otoczone są wszelkie narady w rządzie. Gdyby taka konferencja istotnie się odbyła, byłaby ona potwierdzeniem krążących pogłosek, że p. Bartel będzie miał powierzona sobie jakąś ważną misję.

Echa wyborów we Francji

Czy rząd polski wyciągnie konsekwencje

Krakowski „Głos Narodu” pisze w tej materii co następuje.

Z wyniku wyborów we Francji będą przedewszystkiem zadowolone Niemcy, gdyż wzrost wpływów lewicy francuskiej oznacza bardzo silne wzmocnienie tendencji ugodowych w stosunku do Niemiec. Polityka porozumienia z Niemcami za wszelką cenę propagowana przez lewicę francuską otrzymana teraz po wyborach jeszcze silniejsza po parcie i niewątpliwie znajdzie swój oficjalny wyraz w polityce nowego rządu.

Być może że nadzieja Niemiec związana ze zwycięstwem lewicy we Francji idą zbyt daleko nie mniej jednak nie da się za przeczyć, że są one w dużej mierze uzasadnione.

I dla Polski wynik niedzielnych wyborów we Francji może być obojętny. Zbyt żywo tkwią jeszcze w naszej pamięci głosy niektórych dzienników radykalnych reprezentu-

jacych poglądy znacznego odłamu tego właśnie obozu który obecnie we Francji przychodzi do władzy wypowiadające się przeciwko przymierzcu z Polską aby nam mogły być obce uczucia pewnego niepokoju aczkolwiek z drugiej strony zdajemy sobie sprawę że co innego realna polityka zmuszona liczyć się z szeregiem najrozmaitszych względów nie branych zwykle pod uwagę w dorywczo pisanych artykułach.

Jesteśmy głęboko przekonani że ten zmysł realizmu politycznego cechujący specjalnie umysłowość francuską nie zawiedzie i tym razem zarówno przy tworzeniu nowego rządu jak i w jego polityce zagranicznej

Jesteśmy tego niemal pewni, natomiast nie mamy jeszcze pewności, czy rezultaty wyborów francuskich będą należycie zrozumiane w Polsce i czy z nich zostaną wyciągnięte na rzucające się same konsekwencje

Przeszło 1 milion dolarów wpłynęło do Banku Polskiego

Według prowizorycznych obliczeń w ciągu ostatnich trzech dni handlowych (piątek sobota poniedziałek) do kas Banku Polskiego w stolicy i na prowincji wpłynęło 1 milion dolarów sprzedanych przez drobnych ciułaców pod wpływem wiadomości o uchwale inflacyjnej kongresu amerykańskiego

Kurs dolara w dniu dzisiejszym pozostał w dalszym ciągu bez zmian. Bank Polski płacił po 8,85 za grubsze i po 8,84 za drobniejsze odcinki. Na miesiąc prywatne transakcje dokonywano po 8,85 75.

Mimo wiadomości idących z Waszyngtonu o minimalnych szansach zatwierdzenia przez senat ustawy inflacyjnej zaufanie do dolarów wśród ciułaczy polskich znacznie osłabło. Prawie nikt z ciułaczy nie odkupuje dolarów po niższej cenie. Przeciwnie ludzie na ogół wyzbywają się w dalszym ciągu dolarów w obawie dalszej niżki kursu. Oczy-

wiście po przejściu okresu paniki liczba sprzedających dolary jest znacznie mniejsza. Obecnie wyzbywają się pieniądze amerykańskich ciułaczy którzy nie chcą ryzykować i stawiając swych oszczędności na zwycięstwo prez. Hoovera

Na warszawskiej giełdzie papierów na strój w dalszym ciągu słaby pod wpływem wiadomości płynących z Ameryki. Złoto zmniejsza: pizs robiono tranzakcje rublami po 4,86, dolarami po 9,07

NOWY JORK, 10,5

Nastroj na giełdzie efektów w dalszym ciągu słaby. Polskie pożyczki notowane: stambulijna 46,50 — 47,25 dillonowska 49,50 — 50,00 Śląska 30,00 — 32,75

Funt nieco mocniej w stosunku do dolara 3,68,50

Kto będzie prezydentem Francji

Paryz, 10. 5.

Mimo zdecydowanego zwycięstwa lewicy w wyborach panuje w kołach politycznych znaczna zupełna niepewność co do przyszłej większości rządowej w Izbie. Możliwa jest również większość koncentracyjna, jak i kar-

aby Herriot skłonny był powtórzyć eksperyment rządów kartelowych do spółki z socjalistami, jak to miało miejsce w 1924 r.

Stronnictwo radykałów przez usta swego komitetu wykonawczego wypowiedziało się po wyborach 1 maja za odroczeniem decyzji do 18 maja, w którym to dniu odbędzie się

Czerwone mikroby bolszewizmu

Po przewrocie majowym w r. 1926 kandydatami na Prezydenta Rzeczypospolitej wyznaczonymi przez min. Piłsudskiego (który po pierwszym wyborze zrezygnował), byli profesor Mościcki i prof. Marjan Zdziechowski (z Wilna). Oba byli profesorami wyższych uczelni.

Od owego czasu upłynęło 6 lat. Obecnie w kołach sanacyjnych szerzy się niechęć do profesorów i uczonych. Naczelny dziennik „pułkowników”, warszawska „Gazeta Polska” walczy przeciwko przedstawicielom nauki i kultury. Oburzyło to prawdziwych profesorów, którzy byli dotychczas zwolennikami sanacji.

Prof. Marjan Zdziechowski skarcił ostro wystąpienia „Gazety Polskiej” przeciwko profesorom uniwersytetów. Prof. Zdziechowski pisze z oburzeniem (patrz: „Kurier Poranny” nr. 119):

— „W ostatnich czasach znalazłem w „Gazecie Polskiej” trzy artykuły o uniwersytetach, profesorach i reformie nauczania wyższego, świadczące o zastraszającym zbolszewiczeniu myśli. Niejaki Z. K. nie za wahał się wygłosić, że hasła takie, jak „Kultura ducha”, są „pakunkiem z czasów niewoli” i że „z dniem każdym tracą resztki sensu”. Sądzę jednak, że nasi apostołowie kontrkultury spostrzegli się, że zagalopowali się zbyt daleko.

Wyraz kultura ma dotychczas, chwała Bogu, pewien urok w oczach ogółu, ostrzeżenie napaści nie przeciw kulturze zwrócić, lecz przeciw widomym kultury i nauki przedstawicielom, profesorom szkół wyższych”.

Prof. Zdziechowski, karcąc „Gazetę Polską”, nie przestrasza się tem, że jest ona organem „półurzędowym”, redagowanym przez uprzywilejowanych „pułkowników”.

— „Wobec tego, że gazeta, uchodząca za półurzędowa, jest tym posterunkiem, z którego napaści wymierzone zostały, niema czego się dziwić, że wśród napastowanych zapanował niepokój i że pograżył on niektórych w zniechęcającym do walki pesymizmie...”

Innego jestem zdania. Co tam na górze myśla, nie wiem, ale milczenie uważam za szkodliwe ze względu na społeczeństwo, w którym świadomość znaczenia nauki była zawsze, w porównaniu z Zachodem słaba, dziś zaś jest jeszcze słabsza. Mikroby czerwonej sowieckiej dżumy napełniają atmosferę, głęboko się wżarły w organizm narodowy i zarażają jakimś antykulturalnym nihilizmem, który się przejawia tam nawet, gdzieby się tego najmniej spodziewać można”.

B. kandydat sanacyjny na Prezydenta przestrzega przed naśladowaniem wzorów bolszewickich, gdzie „upaństwowiono” wszystkich profesorów, poddając ich pod rozkazy niby „państwa”, a w rzeczywistości uzależniając ich całkowicie od tej grupy, która obwyciła rządy w swoje ręce.

Te bolszewickie zwyczaje mogą się zakraść do Polski, co byłoby zabójcze. Profesor Zdziechowski pisze, że „bolszewicki kult państwa” już wkroczył do nas. Oto gorzkie słowa wileńskiego uczonego:

— „Bolszewizm to zniszczenie indywidualności człowieka, przeistoczenie go w kół-

ko w tej ogromnej, potwornej maszynie, którą tam nazwano „człowiekiem zbiorowym”. Ale maszynę trzeba puścić w ruch, robi to państwo, uosobione w pewnej grupie, czy też w jednej osobie; tam, obecnie, w osobie Stalina. I przed nim jednostka leży w prochu.

Bolszewicki kult po bolszewicku pojętego państwa wkroczył już do nas. Zdążyło mi się już słyszeć ludzi inteligentnych a szczerze oburzonych, że ktoś się odważył publicznie krytykować poglądy tego lub owego dygnitarza, ma to być „aktem antypaństwowym”.

W owym idealnym państwie, które się unosi przed oczyma naszych apostołów kontrkultury, rozpędzanych „nieudyscyplinowanych” to znaczy własnym mózgiem myślących profesorów, a na ich miejsce powołano by udyscyplinowane maszyny, pobawione własnych myśli i woli”.

Takie słowa wypowiada b. kandydat na Prezydenta. Czy nie jest to znamienne, jeśli z ust takiego człowieka wyrwyją się krytyczne narzekania i przestrogi? „Bolszewicki kult państwa”. Ciekawe spostrzeżenie; powinniśmy się nad nim zastanowić.

Zyciorys zamordowanego Prezydenta Francji

Gdyby we Francji chiano obecnie wzniesić pomnik Francuza, nie więcej, jak tylko Francuza — nie najwybitniejszego męża francuskiego, nie geniusza francuskiego, ale pomnik charakteru narodu w całej dostojnej niejako przeciętności, to musiano by na cokole postawić posąg zamordowanego prezydenta, Pawła Doumera.

On, jak nikt bardziej, był przedstawicielem typu francuskiego. Świadczyła już o tem powierzchowność: majestatyczna postawa, pomimo średniego wzrostu, silna budowa mimo 77 lat niezwykła żywotność i zwawość. Prezydent Doumer mniej był po francusku serdeczny, niż jego poprzednik Doumergue, który był więcej typem Prowansalczyka, niż ogółu Francuzów, a choć twarz jego była zwykle poważna, tem poważniejsza, że ją okalała kwadratowo przyszyżona broda, to jednak typowy uśmiech, który do niej przylgnał, podkreślał jej charakter francuski.

Zwykliśmy uważać Francuza za istotę płochą, lubiącą się bawić, a pracująca tylko z konieczności. Otóż tak nie jest. Takie typy wprawdzie wytworzą życie wielkomiejskie, zwłaszcza życie Paryża, ale typem Francuza był i pod tym względem typ Doumera, niezamordowanie pracowitego człowieka, który nie miał czasu na zabawę, a całe życie wstawał o 6 rano i od razu brał się do pracy, kończąc ją od razu — przed pójściem na spoczynek.

Zywot jego jest także życiem typowego zdolnego, porewolucyjnego Francuza.

Urodził się w miejscowości Aurillac jako syn robotnika, przeniósł się później do Paryża, gdzie już w wieku lat 14 stał się głową i podporą rodziny, bo po śmierci ojca musiał utrzymywać matkę i rodzeństwo. W tym celu wstąpił do warsztatu medaljerskiego, gdzie wkrótce doszedł do takiej doskonałości że zarabiał sumę ogromną na owe czasy, bo 50 franków miesięcznie. Pracując na utrzymanie rodziny, po nocach nie zaniedbywał książek i doprowadził do tego, że już w roku 20 życia złożył egzamin wstępny do studiów uniwersyteckich czyli t. zw. „bakalaureat”, co w rodzaju naszej matury, a złożywszy później owoc swoich studiów matematycznych w Akademii Nauk, w formie traktatu o działaniu kul z broni palnej — traktat ten otwierający jego karierę życiową, mógłby dziś być uważany za proroczy co do jej zakończenia — został na prowincji profesorem matematyki.

Osiągnął szczyt chwilowych marzeń, bo mógł się ożenić z córką inspektora szkolnego i założyć rodzinę, którą prowadził od początku do końca, według swoich niewzruszonych

zasad.

Zasady te wyłożył 23 lat temu w książce którą napisał dla swoich synów, wskazując im ideał, do którego powinni dążyć. I w tej książce, która wzbudziła we Francji entuzjazm i stała się wychowawczynią całego pokolenia Francuzów znajdują się też ustępy, które mogą uchodzić za prorocze.

Oto bowiem, co tam czytamy:

— Człowiek, o dobrze uformowanym charakterze nie wie, co to lenistwo. Taki człowiek rumieniłby się, gdyby nie wypełnił swego obowiązku nawet w najdrobniejszej rzeczy nawet w chwili, w którejby go opuściła energia fizyczna i moralna.

Na odarowanie swego życia — i tu się zamyka „proroctwo” — celem wypełnienia obowiązku, gdyby okoliczności tego wymagały, taki człowiek musi się zgodzić bez wahania i żalu.

Te zasady wpajane w społeczeństwo, a przede wszystkim we swoje dzieci sprawiły, że Doumer był tragiczną postacią życiową. Miał ośmioro dzieci, z których dotychczas żyje troje. Trzech synów podczas wielkiej wojny poległo na polach bitew, czwarty, dr. Armand Doumer zmarł wskutek choroby, której się nabawił w okopach i przy pielęgnowaniu rannych, wreszcie córka zamordowanego prezydenta zmarła także przy pełnieniu obowiązków, na rok przed wyborem jego na najwyższą godność we Francji.

Na tę godność Doumer nadawał się bardziej, niż ktokolwiek inny. Jako uczonego, jako dziennikarza, jako parlamentarzystę, były minister i urzędnik poznał bowiem maszynierję republiki francuskiej do granu i wszechstronnie. Był ministrem skarbu, sprawował prezydenturę Izby i Senatu, znał życie kolonialne swojej ojczyzny, spędziwszy kilka lat w Indochinach w roli gubernatora.

Kiedy go wybrano prezydentem, jeden z wybitnych Francuzów powiedział:

— Ciekaw jestem, czego się Doumerowi zechce po skończeniu okresu prezydenckiego? Ale po cokolwiek sięgnie jego wola, to z pewnością zdobędzie.

Jednak los zdarzył tak, że zanim ten okres minął, niezłomna wola Doumera została zgazowana wraz z życiem...

DR. SOŁOWIEJCZYK
POWRÓCIŁ Telefon 129-85.
 Andrzej 4.

NA MARGINESIE

Jeszcze jeden poroniony projekt

Utalentowany feljetonista S. Bandrowski tak oto kreśli swe uwagi o projektowanym „Ministerstwie Dobrobytu”

Odkąd powstał projekt stworzenia Ministerstwa Dobrobytu Społecznego, nie zaznałem jeszcze spokojnego dnia ani nocy. Cieszę się na powstanie tego nowego urzędu jak panna na ślub albo pies na sędzię. Mam wrażenie, że onego dnia w Polsce rozbije się jakoby szkuta z pieniędzmi, z kasacją podatków, z odwołaniem wszystkich egzekucyj i przetargów przymusowych, i z powstaniem nowych zupełnie możliwości zarobkowych.

Będzie to — aby użyć plastycznego porównania — rodzaj mанны biblijnej, albo (jeszcze lepiej) wodociąg o milionach kurków, rozprowadzony po całej Rzplitej, z którego czerpać będzie można dobrobyt jak wodę.

Tu przypominam, że Rząd już raz zainicjował coś w tym guście. Mianowicie było to wtedy, gdy powołał do życia Wysoką Radę Gospodarczą. Wtedy też mi się zdawało, że przyszedł kres wszelkiej niedoli naszej. Widocznie jednak ta Rada Gospodarcza mu miała mieć jakiś feler już w samym swoim założeniu, bo zamiast żeby się nam gospodarstwo polepszyło, przyszła dopiero prawdziwa kryzysa na Matyska. Ilość egzekucyj podskoczyła od tego czasu o 30 proc., a obieg waluty zmniejszył się o 12 proc.

Czyli, że Państwowa Rada Gospodarcza zawiodła. Zamiast coś wygospodarować, niejedno jeszcze przegospodarowała. A może błąd leżał w organizacji tego sui generis pogowia ratunkowego.

Bo to nieraz tak bywa u nas, że stawia się rzeźnika tam, gdzie jest potrzebny doświadczony chirurg.

W każdym razie rząd pamięta o nas i stara się. Stwarza specjalne organa które mają o nas radzić i mają nam coś dać. Wprawdzie ani z próżnej głowy ani z próżnej sakwy nie należy, ale naród ulega sugestji, że się coś robi, że się teraz coś poprawi. Ja sam jestem w tym położeniu. W nic nie wierzę a jednak nieraz myślę sobie: nuż Pan Bóg dopuści, że i z pustego puści? Wogóle sugestja jako środek pomocniczy posiada olbrzymie znaczenie nie tylko w medycynie ale i w psychoterapii mas. Naturalnie trzeba ją umiejętnie stosować. Najlepiej a la dr. Coue. Wmawiać uparczywie w naród, że mu się do skonałe powodzi — fenomenalnie, bajecznie! Prasa sanacyjna robi to wprawdzie, ale jakoś nierównomiernie, jakoś wichrowato. Bo najpierw wmawiała w masę wrzekomą zlotą koniunkturę z takim impetem, z taką nahałnością, że nawet notoryczny bankrut i golec sięgał ręką do kieszeni, szukając w niej tych urojonych czy wyczarowanych sugestją pieniędzy. Ale powoli zaczęło się to psuć.

Ta i owa trąba sanatorska coraz bardziej spuszczała z tonu, aż rzęziła jeszcze tylko jak zaśliniona piszczałka. Wśród mas po częła się rozwiewać czarodziejska wizja i wyczucie dobrobytu. Dotędy dołączały się dysakordy skrzypiących żołądków i głośne wołania rządowych sykofantów: po raz pierwszy po raz drugi i... po raz trzeci!

Gdy zależało natężenie sugestji, nic dziwnego, że iluzja przysła. Rada Gospodarcza została ogołoconą ze swego nimbu cudotwórczości. Z pod chlamidy bogów poczęły się wyłaniać dość pospolite i by żołnierskie, wołania: Bluff, nabujali nas! odzywały się coraz częściej z zawiedzionego w swych nadziejach narodu.

Należało więc sugestję poprzeć jakimś bardziej realnym czynnikiem. I znalazł się taki. Jest to nieśmiertelny hazard. A więc motor od wiek wieków emocjonujący umysły i raczej zmysły ludzkie.

Początek na tem polu zrobił magistrat. W kasach nie starczyło pieniędzy na wypłaty

urzędników. Pan prezydent mógł być tę trochę forsę, jaka była, wrzucić do pieca ze słomą. Dla jednego za wiele, dla wszystkich za mało! Ale on nie chciał okradać Aleksandra Wielkiego z jego historycznego gestu. Postanowił raczej być nawskroś oryginalnym. I oto zdecydował: niech Fortuna rozstrzyga, kto mu wprzód dostać swoje pełne pobory! I w następstwie tego zarządził losowanie kolejności, w jakiej urzędnikom ich pensje mają być wypłacane.

Nie wiem, czy prezydent miasta Warszawy jest sanatorem, czy też jakim Piastawcem lub Oboźnym Wielkiej Polski ale wszystkie obozy polityczne powinny zażarcie walczyć ze sobą a zaanektowanie dla siebie tak przemysłowego meza stanu Bo przecie mieliśmy na stolcu Skarbowym Hacıów, Grabskich, Bartłów Matuszewskich, a nawet ewangeliste Jana, który przez samo powinowactwo powinien z łatwością rozwiązywać najtrudniejsze problemy finansowe. A jednak nikt nie wpadł na ten pomysł, aby i Fortuna mutabilis zaprzędną do wielkiej kwadrygi skarbowej. Do tego potrzebny był kombinator i koncepciarz w wyższym stylu, a takich nigdy nie brak w Warszawie.

Pióro mnie swędzi, aby o tej loterii urzędniczej obszerniej się rozpisać. Muszę jednak pierw zebrać myśli i głębiej zastanowić się nad tem kapitalnem posunięciem stołecznego gorodowaja. Bo są rzeczy, które rozumem profana tak łatwo i gruntownie zgłębić się nie dają.

Mamy dolarówkt, losy klasowe, Pożyczkę Budowlaną mamy i książeczki PKO, które podlegają losowaniu i przynoszą szczęście swoim wybrańcom. Ale żeby do koła szczęścia powracać urzędników, kręcić nimi i jednych wyciągać z koła jako premje a drugich zostawiać w kole jako nity — taka rzecz jest godna bystrej rozważki i fachowej oceny.

Bojkot uzdrowisk gdańskich.

Otrzymałmy odezwę Związku Obrony kresów zachodnich, w której powiedziano m. in. co następuje:

„Ludność polska na terenie w. m. Gdańska narażona jest stale i coraz bardziej na gwałty, krwawy terror i niebываłe szykany z równo ze strony władz, jak i części niemieckiego społeczeństwa w Gdańsku.

Ostatnio zwłaszcza w. m. Gdańsk stało się siedliskiem rozwydrzonych rozwydrzonych bojówek hitlerowskich.

W takich warunkach udawanie się na teren w. m. Gdańska w celach rozrywkowych i wypoczynkowych, popieranie gdańskich letnisk i uzdrowisk z Sopotami na czele — byłoby przejawem niesłychanej lekkomyślności.

Wszyscy muszą sobie uświadomic, że udawanie się na teren w. m. Gdańska bez koniecznej potrzeby, przyczynia się do podlegania krzyzysu gospodarczego, zasilając jednocześnie kieszenie rozbestwionej hakaty, która używa potęgi polskich pieniędzy przeciwko nam samym.

Wzywamy więc całe społeczeństwo do bezwzględngo bojkotu wszystkich letnisk i uzdrowisk gdańskich.

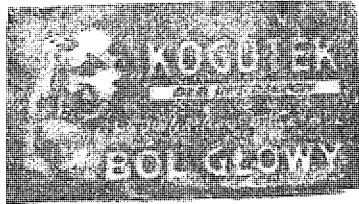
Ludność polska w. m. Gdańska wzywamy do wytrwania. Niechaj wie ona, iż za nią stoi cały naród polski, który pragnie pokoju i spokoju, lecz prowokować się nie da bezkarnie.

Związek Obrony kresów zachodnich.

~~.....~~

U dorastającej młodzieży, stosuje się rano szklaneczkę naturalnej wody gorzkiej „Franciszka Józefa” i przy użyciu takowej jej czyszczące działanie na krew i naprawa funkcji żołądka i kiszek u dziewcząt i chłopców, daje zbawienny skutek. Zadać w aptek

~~.....~~

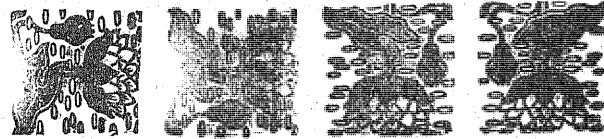


Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy zadać takowych w oryginalnych opakowaniach Gąseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odszucajcie uparczywie polecane proszki budzące do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 1. 50 gr. — Zadać tabletek „Kogutek-Migreno-Nervosin”, w oryginalnym opakowaniu Gąseckiego.



Piorun uderzył w samolot.

Wielki samolot „Horatius” pełniący służbę na linii Londyn—Paryż który wyruszył w drogę z lotniska Croydon dziś o godz. 12.30 został uderzony przez piorun w chwili gdy znajdował się nad Tonnbridge. Aparat radio wy samolotu uległ zniszczeniu szybko w kabine zostały rozbite, dwa śmigła zaszkodzone. Nikt z pasażerów ani też z załogi nie doznał szwanku. Pilot zawrócił natychmiast i wylądował na lotnisku w Croydon gdzie pasażerowie przesiadli się na drugi samolot który odleciał do Paryża.

Pielgrzymka łodzian do Częstochowy na „Zielone Świątki

Na uroczystość Zesłania Ducha Świętego wyruszy kompanja do Częstochowy koleją z Dworca Fabrycznego w przyszłą sobotę, to jest dnia 14 maja. Z kościoła św. Krzyża kompanja ta wyjdzie po Nieszporach, które się zaczną o godzinie 6 i pół wiecz.

Kto życzy sobie wziąć udział w tej pielgrzymce, niech się wcześniej zaopatrzy w kartę przejazdu, aby można było wiedzieć, jaką ilość wagonów należy zamówić w dyscekcji kolejowej

Bilety są do nabycia w kancelarji pofabrycznej (przy ul. Przejazd 13.) i w zakrystji kościoła św. Krzyża

Cena biletu w tym roku, podobnie jak w roku zeszłym, jest mniejsza niż w latach poprzednich, bo Ministerstwo przyznało wyjątkową zniżkę. Dlatego za bilet kolejowy w obie strony płaci się 14 złotych

Pielgrzymce przewodniczą dwaj księża z parafii św. Krzyża

KRONIKA

Echa afery fałszerskiej biletów Okręgowych



MAJ
11
SPODA
KALENDARZYK
Franciszka.

B. pracownicy Orbisu na ławie oskarżonych. Aferzyści oskarżają swego b. szefa, o współdział.

(a) Głośna w ubiegłym roku afery fałszerska w której głównym bohaterem był pracownik oddziału łódzkiego biura podróży „Orbis”, w dniu wczorajszym znalazła swe zakończenie na forum Sądu Okręgowego w Łodzi, który sprawę fałszerzy i ich pomocników rozpoznawał.

Na ławie oskarżonych zasiadli Józef Mrowiec, Antoni Spiewak, Izrael Rosen, Abram Lajb Brajstajna, Motel Hersz Szwarc.

Głównym oskarżonym Abram Silman, zamieszkały przy ulicy Sienkiewicza 39, nie stał się na rozprawę, przedstawiając przez swego obrońcę adw. D. Forollego, zaświadczenie lekarskie, iż jest chory.

Po wstępnych formalnościach Sąd przyjął do odczytania aktu oskarżenia.

Urząd Prokuratorski oskarża Mrowca, Brajstajna i Szwarcę, że do listopada 1931 roku podrabiali 15 dniowe bilety okręgowe II klasy na przejazd wszystkimi pociągami i we wszystkich dyrekcjach i uprawiali to jako proceder.

Mrowca i Spiewaka oraz Rosena, że do 22 lipca 1931 roku sprzedawali tak podrobione bilety za automatyczne.

Silmana, że użył 3 podrobionych biletów za automatyczne.

Mrowca, Spiewaka i Silmana, że w porozumieniu sfalszowali 7 kopi 60 dniowych biletów okręgowych, wystawiając na nich dystansy krótsze niż to opiewał unikat i wyniki różnicę pobrali dla siebie.

Spiewaka, że skradł 60 biletów kartonowych II i III klasy na szkodę Kazimierza Schirmana;

Mrowca, że bilety te przyjął i sprzedał;

Silmana, że kupował te bilety do dalszej sprzedaży, wiedząc o ich pochodzeniu z kradzieży, ponadto Mrowca, że we wrześniu 1930 roku skradł datownik i pieczęć kauczukową Orbisu.

Jak ujawniono aferę?

Afera prowadzona była przez Mrowca Spiewaka i Rozena, nader umiejętnie i z zachowaniem jaknajdalej posuniętych środków ostrożności. To też machinacje swe prowadzili by prawdopodobnie dłużej, gdyby nie spostrzegawczość jednego z przygodnych ich klientów.

W maju 1931 roku Główna Inspekcja Komunikacji w Warszawie otrzymała poufne zawiadomienie od Juliana Zimnisha, zamieszkałego w Poznaniu, przy ulicy Krata 22, że na terenie Łodzi uprawiany jest handel biletami okręgowymi II klasy, przyczem bilety te sprzedawane są w 50 proc. ich nominalnej wartości. Zimnisch podejrzewa w tem jakieś nieczyste machinacje i dlatego zawiadomiał Inspekcję.

Co pomogło do wykrycia całej afery.

Badany przez policję Mrowiec wyjaśnił że od kwietnia 1929 roku pracował w Orbisie, Poznań tam Spiewaka, który był początkowo gońcem, później kasjerem. Spiewak zna



45088 i 860945.

Po 1.000 zł. padło na następujące numery:

17414	20637	29358	30177	40896	44598
51807	56226	63241	65885	66226	73514
83382	124979	135361	151138	156356	211778
236687	259000	275966	299476	301166	333302
385410	390639	419404	467200	477164	481651
489720	493154	535469	563305	571036	581026
581282	591921	59856	599988	611909	747154
752300	761150	776858	783039	797848	801970
802787	823875	845595	901478	917773	925120
940417	941076	953479	953638	959364	959928
963081					

łąził w maju 1930 roku 60 dniowy bilet okręgowy Orbisu, na którym był sfalszowany podpis i użytkowany przez Kazimierza Schirmerową, żonę kierownika oddziału Łódzkiego Biura Orbisu.

Spiewak wtajemniczył go w manipulacje i obaj doszli do przekonania, że to samo mogą z powodzeniem wykonywać nie wzbudzając żadnych podejrzeń.

Wypisywali więc 60 dniowe bilety okręgowe na dłuższe dystanse, pobierali jedynie 50 proc. rzeczywistej wartości, na grzbiecie zaś wypisywali jaknajkrótszy dystans, a wyniki różnicą dzielili się.

Nadto Mrowiec wyjaśnił, że fałszowanie biletów 15-dniowych okręgowych poprzedził plan fałszowania miesięcznych biletów Kolei Elektrycznej Łódzkiej, które również sprzedało biuro Orbisu.

W lutym 1931 roku Mrowiec i Spiewak poznali się z Rozenem który jako drukarz zaoferował pomoc techniczną.

Zatrzymany Spiewak przyznał się również, że skradł bilety kartonowe z paczek zaplombowanych, przyczem uczynił to wspólnie z Rozenem, by nie reklamowano braku.

Rozen aresztowany również pod zarzutem udziału w fałszerstwie, przyznał się do udziału w drukowaniu i sprzedaży biletów okręgowych i wyjaśnił, że pieczętki metalowe dyrekcji tramwajów łódzkich wykonał dla niego grawer Motel Szwarc.

Rozen wyjaśnił pozatem, że druki wykonał w drukarni Brajstajna, przy ulicy Piotrkowskiej 64. Wobec takich wyjaśnień zatrzymano również Szwarcę, Brajstajna i Silmana, którzy jednak nie przyznali się do udziału w aferze.

Brajstajna wyjaśnił, że wprowadził przychodził do jego drukarni, lecz nie wiedział nic co drukuje. Znał Rozena, jako kolegę po fachu i niejednokrotnie pozwalał mu wykonać niektóre zamówienia na swych maszynach, identycznie rzecz przedstawiała się również w tym wypadku. Dał Rozenowi klucz do drukarni, Rozen sam wykonał pewną robotę, za użycie maszyn i prądu zapłacił mu 100 zł. lecz jakiego rodzaju druki wykonał. Brajstajna nie wiedział.

W podobny sposób usprawiedliwiał się grawer. Znał on Rozena i przyjął zamówienie na pieczętki, albowiem wiedział, że Rozen pośredniczy w wielu wypadkach.

Silman ze swej strony stwierdził, że kupował od Mrowca bilety poza biurem, lecz płacił pełną ich wartość, Mrowiec wyjaśniał mu, że otrzymuje 45 zł. prowizji od sprzedaży biletów i zgodził się czekać na swą należność, byle tylko wpłacone były 150 zł. które musiał wpłacić do kasy biura. Zużyte bilety stosownie do umowy zwracał Mrowcowi.

Następnie jednak, już po zamknięciu śledztwa Spiewak zmienił zeznania i oskarżył swego byłego szefa Kazimierza Schirmerową, o współdziałanie w aferze fałszerskiej.

Spiewak wyjaśnił, że Mrowiec i Schirmerową namawiali go do fałszowania biletów okręgowych, początkowo wspólnie, potem każdy na swoją rękę.

Kierownik Schirmer zwracał się do niego z propozycjami pederastji wobec czego Spiewak porzucił pracę w Orbisie. Mimo to nadal utrzymywał kontakt z Schirmerem i do starczył mu 50 biletów otrzymanych od Mrowca, z czego Schirmer dał mu 2 bilety.

Zbadany K. Schirmer stanowczo zaprzeczył tym insynuacjom, co w dalszym dochodzeniu znalazło uzasadnienie.

Rozen w powtórnym zeznaniu nie przeciw Schirmerowi nie zeznał, oświadczając, iż wprowadził Mrowiec mówił mu o tem, że Schirmer więc o sfalszowaniu biletów wie.

Ożywienie w handlu włókienniczym.

(a) W bież. tygodniu daje się zauważyć znaczne ożywienie w handlu towarami włókienniczymi, szczególnie zaś tańszymi tkaninami letnimi damskimi.

Szczególnym popytem cieszą się materiały bawełniane drukowane tańszego gatunku czasankowo wełniane letnie oraz towary wianowe i zgrzebne, również tańszego gatunku.

Większe zapotrzebowanie objawia dział towarów damskich, gdy natomiast towary przeznaczone wyłącznie na ubrania męskie w dalszym ciągu są mniej poszukiwane.

W związku z poprawą handlu zanotowano również znaczną poprawę w warunkach pokrycia, gdzie do pewnego stopnia złagodzo dotychczasowe warunki kredytowe.

Inteligentny zakład

(a) W mieszkaniu własnym uległ zatruciu z powodu nadmiernego spożycia alkoholu 29 letni Stanisław Waczkowski zamieszkały przy ulicy Marysińskiej 97.

Waczkowski zabawił się w towarzystwie przyjaciół. Gdy towarzystwo znajdowało się w stanie mocno już podchmielonym wywiązał się w czasie którego Waczkowski o zakład wypił pół litra wódki i następnie straciwszy przytomność padł na ziemię.

Do nieprzytomnego wezwano lekarza który udzielił mu pierwszej pomocy.

Dobry sposób

wychowania dziecka.

(a) W dniu wczorajszym nad ranem znaleziono na ulicy Narutowicza tuż przy parku Staszycy niemowlę płci żeńskiej liczące około 2 miesiące życia.

Dziecko umieszczone było w specjalnym koszyku i otulone chustką. Przy koszu umieszczona była kartka w której matka wyjaśnia pochodzenie dziecka i poleca je opiece społeczeństwa.

Podrzutka przesłano do żłobka równo cześnie wdrożono poszukiwania za matką.

Niepodniesione premje budowlane

Wobec dużego zainteresowania licznymi posiadaczami 3 proc. pożyczki budowlanej wylosowanymi, a niezgłoszonymi do wypłaty numerami tej premjówki — podajemy poniżej dokładny wykaz takich numerów, oparty o oficjalnych danych.

A więc do dnia 2 b. m. nie podniesione wygranych, które padły na następujące numery pożyczki budowlanej:

Po 10.000 zł. padło na numery: 36369 —

nigdy jednak ze Schirmerem nie widywał się.

Po odczytaniu aktu oskarżenia Sąd przyjął do zbadania oskarżonych.

Pierwszy badany jest Mrowiec. Na pytanie przewoźniczego przyznaje się do podrabiania biletów 15 dniowych i puszczenia ich w obieg. Wyjaśnia, że zatrudniony w charakterze biuralisty w „Orbisie” zarabiał 180 zł miesięcznie. Spółkę zawarli z Spiewakiem i Rozenem i każdy wniósł tytułem udziału po 2000 zł.

Zapytywany przez Sąd, skąd miał taką sumę, skoro zarabiał zaledwie 180 zł, nie daje konkretnej odpowiedzi.

Zbadany kolei Spiewak nie przyznaje się do udziału w fałszowaniu biletów. Wyjaśnia, że skradł bilety kartonowe, mając złość do Schirmera za wydalenie go z pracy. Poza tem trudnił się rozsprzedażą fałszywych biletów.

Rozen przyznał się zarówno do fałszowania biletów, jak i do rozsprzedaży tychże. Przyłączył się do spółki, w której już miało być dwu spółników. Znał jednak tylko Mrowca, gdy natomiast o Spiewaku słyszał bardzo dużo, lecz nie wie czy to on był trzecim współnikiem.

Pieczałki tramwajową i kolejową zamówił u grawera Motela Szwarca, któremu zapłacił za to 1150 zł, choć początkowo umówili się na 1500 zł.

Druki biletów wykonał w drukarni Brajtszejna przy ul. Piotrkowskiej 64, za co właścicielowi zapłacił 150 zł.

Brajtszajna nie przyznał się do winy, twierdząc, że wprowadził Rozena do drukarni i coś drukował, lecz nie wie jakie to były druki.

Szwarc wogóle zaprzeczył, jakoby przyjmował zamówienia i wykonywał pieczęcie.

Po przesłuchaniu oskarżonych Sąd zarządził przerwę, poczem następują badania świadków.

Pierwszy zeznaje b. kierownik „Orbisu”, Kazimierz Schirmer, który podobnie jak i w śledztwie oświadcza, że zarzuty Mrowca i Spiewaka, są wymaginowane i złośliwie insynuowane, by wtrącić go również do więzienia. Szczególnie Spiewak, ma zadawnicze pretensje, z racji wydalenia go z pracy za nieuczciwe postępowanie, a następnie za niedany szantaż i karę wymierzoną mu z tego tytułu.

Świadek Pydde, cynkograf, zeznaje, że zwrócił się do Mrowca, którego znał jako pracownika „Orbisu” albowiem niejednokrotnie czynił zamówienia. Nie mając żadnych podejrzeń przyjął pobocznie zamówienie na kliszę biletu II klasy, za co pobrał 35 zł.

Pozostali świadkowie zeznają zgodnie z aktem oskarżenia nie wnosząc nic nowego do sprawy.

Następnie Sąd przerwał rozprawę do dnia dzisiejszego. W dniu dzisiejszym nastąpi badanie dalszych świadków i przemówienie stron. Wyrok ogłoszony zostanie prawdopodobnie dziś wieczorem.



Zamach samobójczy

(a) W mieszkaniu własnym przy ulicy Pomorskiej 75, popełnił zamach samobójczy przez zatrucie jodyną Henryk Pawłowski. Desperata w stanie osłabionym przewieziono karetką pogotowia Kasy Chorych do szpitala okręgowego. Powodu desperackiego kroku narazie nie ustalono.

UKARANY SZOFER

Wózek tramwajowy centra taksówka.

(a) W nocy z dnia 30 marca 1932 roku szofer Zygmunt Nitecki znajdując się w stanie podchmielonym jechał taksówką w przyspieszonym tempie.

Maszyna wykonując wolę swego kierowcy zataczała również luki, przemierzając całą szerokość jezdni.

Na ulicy Piotrkowskiej przed posesją 91 taksówka wymijała wózek tramwajowy z drabina, na której robotnicy naprawiali przewody elektryczne, korzystając z unieruchomienia tramwajów.

Nitecki zamierzał wyminać wózek jednak

kierownica odmówiła mu posłuszeństwa i wjechał całym pędem na wózek. Nastąpił wstrząs i robotnicy pospadali na ziemię, przyczem jeden z nich, Ignacy Wislicki odniósł złamanie ręki.

W dniu wczorajszym Nitecki stanął przed Sądem Grodzkim w Łodzi pod zarzutem spowodowania ciężkiego uszkodzenia ciała, wskutek nieostrożnej jazdy samochodem.

Po rozpoznaniu sprawy Sąd skazał Zygmunta Niteckiego na 1 miesiąc aresztu oraz pozbawienia prawa jazdy na pół roku.

Objawy nędzy

4 zamaskowanych bandytów zrabowało 4 kopy jaj

a) Onegdaj wieczorem około godziny 23-ej dokonano zuchwałego napadu bandyckiego na zagrodę Antoniego Kadaja, we wsi Bieżywoda, powiatu Łódzkiego.

W chwili gdy mieszkańcy pogrążeni byli we śnie, poczęły nagle psy ujadać, wobec czego Madaj zbudzony ze snu zbliżył się do okna.

W tym momencie zapukano do drzwi a gdy Madaj otworzył został pchnięty i do mieszkania wpadło 4 ch zamaskowanych bandytów, którzy skierowali lufy rewolwerów do domowników i nakazali milczeć. Bandyci obszukali skrzętnie steroryzowanych domów

ników, następnie zaś przeszukali mieszkanie i zrabowali 5 poduszek, kilka kóp jaj, 4 złote w gotówce i t. p. drobiazgi słowem ostatni dobytek wieśniaka.

Po dokonanym rabunku, bandyci nakażawszy milczenie oddali się i znikli w ciemnościach nocnych.

Poszkodowany mimo późnej pory udał się do sąsiadów, następnie zawiadomił o napadzie pobliski posterunek. Niezwłocznie za rządzone poszukiwania, które jednakże do obecnej pory nie doprowadziły do ujęcia sprawców zuchwałego napadu. Dalsze poszukiwania trwają.

B. burmistrz m. Rady Pabjanickiej na ławie oskarżonych,

a) Dnia 30 września 1931 r. w Rudzie Fabjanickiej odbywało się posiedzenie rady miejskiej.

W chwili gdy burmistrz Franciszek Dółka otworzył posiedzenie wkroczyli radni b. burmistrz Łatkowski i Adam Cieślak, którzy zażądali biletów na galerię dla swych zwolenników, gdy im odmówiono tłumacząc się bra-

kiem miejsca, zwymyślali burmistrza Dółkę zarzucając mu złodziejstwo.

Sprawę skierowano do Sądu Grodzkiego w Łodzi, który w dniu wczorajszym wydał wyrok mocą którego b. burmistrz m. Rady Fabj. Adam Łatkowski i radny Józef Cieślak skazani zostali każdy na 1 miesiąc więzienia.

RESZTKI TOWARÓW z FABRYKI LEONHARDA

na garnitury, kostjomy, płaszcze, i ubranka dziecięce — sprzedaje

EDMUND WASILEWSKI

Piotrkowska 152.

Zamordowanie plutonowego

Z Białego Stoku donoszą: Na ulicy Ułana w Suwałkach kilku podchmielonych żołnierzy wazczęło między sobą bójkę.

Przechodzący w tem czasie podoficer 3 pułku szwolezerów plut. Janczewski usiłował nie dopuścić do rozlewu krwi i chciał rozbroić walczących lecz otrzymał sam od nich ranę nożem i w drodze do szpitala zmarł. Władze wojskowe prowadzą dochodzenie o tem wykrycia zabójców.

Operetkowa reforma

Podobno projekty ustaw o upadłościach i odroczeniach wypłat w rolnictwie są już gotowe.

Nie wiadomo czy ustawa o upadłościach właścicieli ziemskich ma być także jedną z cyklu ustaw zmierzających do... uszanowania finansowego rolnictwa. W każdym razie wobec tego, że napewno prawie wszyscy ziemianie zabiegają będą o odroczenie wypłat i na dzór sądowy, spodziewać się należy, że nastąpi generalna wymiana gospodarzy; Pan X. będzie gospodarował na majątku pana Y., a pan Y. na majątku n. X.

Z kropli wody 200 koni

Na poprzedniej stronie pisaliśmy o wynikach epokowych doświadczeń dwóch uczonych angielskich, pracujących w słynnym laboratorium fizycznym im. Cavendish'a w Cambridge. Asystenci profesora lorda Rutherforda, Cockroft i Walton, zdołali przy eksperymentach, dokończonych nad rozbijaniem atomów uzyskać niesłychanie doniosłe rezultaty.

Cały nasz przemysł współczesny opiera się w dużej mierze na wykorzystaniu energii otrzymanej przy spalaniu węgla. Z siły wody spadającej korzysta się w znacznie mniejszym stopniu. Węgiel jest więc obecnie podstawą naszego zmechanizowanego życia, podstawą bez której trudno jest wyobrazić sobie obecnie nasz świat maszyn i elektryczności. Pokłady węgla eksploatowane obecnie bardzo intensywnie kurczą się z roku na rok. Już za kilkadziesiąt lat ziemia pozbawiona będzie za pasów czarnego djamentu i wtedy należałoby się w obliczu całkowitej ruiny naszego gmachu udogodnień technicznych gdybyśmy nie uarzmili i nie wykryli nowego źródła energii.

Istnieją już elektrownie, pędzone siłą do pływu i odpływu. Inni inżynierowie opracowali już plany wykorzystania ciepła wnętrza ziemi, istnieją także bardzo dobrze obmyślane plany korzystania z ciepła promieni słonecznych, z siły wiatrów, a nawet z — zimna okolic arktycznych! Jest rzeczą bardzo możliwą, że technika przyszłości korzystać będzie na większą skalę z tych wszystkich źródeł energetycznych.

Nowem wszakże i nieobliczalnie wielkiem

źródłem energii mogą się stać olbrzymie zapasy sił ukrytych we wnętrzu samych atomów materji.

Spalając węgiel, korzystamy właściwie tylko z znikomego ułamka energii w nim zawartej. Wyrażając się obrazowo, czynimy mniej więcej tak, jak ktoś, co posiadając bryłę skalną z zamkniętym w jej wnętrzu skarbem drogocennych kamieni szlachetnych, sprzedaje tę bryłę za cenę samej tylko skały. Analogicznie przedstawia się problem energii ukrytej w atomach materji. Albert Einstein wykazał, że w jednej kropli wody tyle istnieje zapasów sił, że starczą na produkcję przez cały rok 200 H². Gdybyśmy potrafili wykorzystać energję jednego kilograma węgla moglibyśmy tą energją pędzić po morzu okręt oceaniczny przez kilka lat!

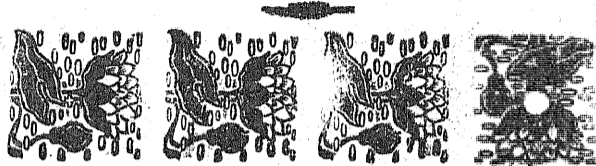
Nie znano jednak — jak dotychczas — żadnego sposobu wydobywania z atomów owych zawrotnych skarbów sił. Fizyk zadawał się stwierdzeniem, że siły te istnieją, a o wykorzystanie techniczne tego faktu prawie wcale nie dbał.

Jeśli wierzyć wiadomościom prasowym, prace fizyków Cockroft'a i Walton'a, pozwalają mieć nadzieję, że techniczna eksploatacja olbrzymich zapasów sił ukrytych w atomach będzie już w niedalekiej przyszłości rzeczą możliwą. Uzyskana przy doświadczeniach energja rozbitych cząstek atomów miała być sto razy większą, aniżeli energja, użyta do rozbitcia. Mówiąc po kupiecku sprawa przedstawia się tak, jakgdyby ktoś zaangażował się w jakimś interesie sumą tysiąca złotych, a uży-

wał na tem sto tysięcy złotych!

Całkiem nowe otwierają się przed nami widnokreśli. Skoro uarzmimy siły intra-atomowe, nie będzie trzeba już w przyszłości transportować na dalekie przestrzenie wielkich ładunków materiału palnego oraz mozolnie wydobyc węgla z mrocznych kruzganków górniczych, bowiem przez sztuczny rozpad atomów uzyskamy tak olbrzymie zapasy energii, że zapotrzebowanie materiału „palnego” wielkich elektrowni miejskich, względnie innych centrali sił, będzie się obliczało na rok w dekach, a conajwyżej w kilogramach!

Rozpocznie się nowa era w życiu ludzkości.



Operacja Claude Farrere'a

Paryż, 10. 5. Claude Farrere, znany pisarz francuski, ranny dwukrotnie podczas zamachu na prezydenta Doumera, poddał się wczoraj drugiej operacji, podczas której wyjęto kulę, która utkwiała w ramieniu.

Stan jego zdrowia nie budzi obaw.



27

Dom

tajemnie

(Wyciąć i zachować)

W każdym razie, myślał sobie hrabia, wuwajac niewielki klucz w zamek swego mieszkania, sytuacja jest korzystna. Czuję, że ma w ręku wszelkie atuty. Jeśli w liczbie ich mieści się tak czarująca nagroda, jaką stanowiłoby zdobycie ręki pięknej Doris Gray, hrabia, człowiek sentymentalny, a pozbawiony skrupułów, byłby szczerze zadowolony. Przeszedł przez salonik do sypialnego pokoju i stanął na chwilę przed wielkim lustrem. Hrabia Poltavo miał zwyczaj rozmawiać z własnym odbiciem, a gdy śmiano się zeń z tego powodu, przypisując ten zwyczaj próżności, nie zaprzeczał temu, oświadczając, że nikomu tak szczerze i bez lęku nie może zaufać, jak odbiciu swej własnej szacownej osoby.

Nie bez przyczyny igrał uśmiech na jego wąskich wargach. Co dnia przyjaźń jego z Doris Gray czyniła postępy, co dnia była bardziej, nie w jego mocy wprowadzić, ale pod jego wpływem.

Mieszkał sam, bez służby; jedyną obsługę stanowiła staruszka, która co rano przychodziła sprzątać w mieszkaniu. Usłysawszy dzwonek, podczas gdy stał, monologując przed lustrem, poszedł sam otworzyć, nie troszcząc się o doniosłość wizyty. Zwykł był bowiem sam załatwiać rachunki z drobnymi dostawcami mleka, pieczywa, czy węgla, targując się przytem o każdy grosz, bo musiał jak najogólniej obchodzić się ze swymi skromnymi dochodami, zanim los złoży w jego ręce większą fortunę, o której marzył. Otworzył drzwi

i cofnął się od progu z lekkim ukłonem.

— Pan zechce wejść, proszę, panie Doughton — rzekł.

Frank Doughton wszedł do małego przedpokoju, czekając, aż hrabia zamknie drzwi i otworzy następne, wprowadzając gościa do saloniku.

— Czemu zawdzięczać mam zaszczyt pańskich odwiedzin? — spytał Poltavo, podsuwając krzesło.

— Chciałem widzieć się z panem w sprawie, która głęboko obchodzi zarówno pana, jak i mnie — rzekł młodzieniec ostro, nawet szorstko.

Hrabia Poltavo pochylił głowę. Odczuwał drażliwość sytuacji, ale nie czuł się wcale zmieszany, ani zalekniony. Znajdował się nie raz w sytuacjach przykrzejszych, aniżeli ta, która się tu zapowiadała, a jednak udało mu się wyjść z nich obroną ręką.

— Mogę poświęcić panu dokładnie kwadrans — rzekł, spoglądając na zegarek — po czem będę zmuszony udać się na Brakeley Square. Jak pan wie, nastąpi tam odczytanie testamentu naszego zmarłego przyjaciela i...

— Wiem o tem doskonale — przerwał Frank Doughton szorstko. — Nie jest pan je dyną osobą, zaproszoną na tę miłą ceremonję.

— I pan również? — Hrabia wyglądał nieco zdziwiony. Sam udawał się tam w charakterze przyjaciela i doradcy osieroconej panny, które to prawa nadawał mu pewien list. Ten list w trzech krótkich wierszach polecał młodej panie, by zaufała hrabiemu Poltavo, Frank przybył właśnie w sprawie tego listu i wcale tego nie tał.

— Panie hrabio — rzekł — W dzień po zniknięciu pana Farringtona zjawił się posłaniec z listem dla panny Gray.

Poltavo skinął głową.

— Tak mi się zdaje — rzekł swobodnie.

— A raczej jest pan tego pewien — rzekł także — bowiem ten list dotyczył pana. W liście tym polecano, by Doris zaufała panu najzupełniej; list ten również pozwolił jej mieć nadzieję, że zwłoki, które wyłowiono z Tamizy nie były zwłokami Farringtona.

Poltavo zmarszczył brwi.

— Władze nie podzielają tego poglądu,

rzekł szybko. — Sąd przysięgłych nie miał najmniejszej wątpliwości, że są to zwłoki pana Farringtona i wydał wyrok w tym sensie.

Frank skinął głową.

— Pogląd sądu przysięgłych niezawsze się zgadza z poglądem Scotland Yardu — rzekł oschle. — Naskutek tego listu panna Gray brała do pana wielkiego zaufania, panie hrabio i dzień po dniu moje wysiłki przyjsia jej z pomocą napotykała na coraz większe trudności z powodu jej usposobienia względem mnie. Jestem prostolinijnym Anglikiem i powiem, co myślę, otwarcie — rzekł waląc pięcią w stół; — oskarżam pana o zatrucie serca Doris Gray wrogiemi uczuciami dla czło wieka, który innego celu nie ma w życiu, jak tylko jej służyć.

Hrabia Poltavo uśmiechnął się i wzruszył ramionami.

— Drogi młodzieńcze — rzekł lekko — mam nadzieję, że nie chce się pan zwracać do mnie z żądaniem, bym występował, jako jego rzecznik, starając się wpłynąć na pannę Gray, by miała o panu inne zdanie, niż ma obecnie. Bo gdyby pan sobie tego życzył — ciągnął dalej srodko — to zdaje mi się, że niewiele mógłbym panu pomóc. Jest przysięgły wie angielskie, z którym się zgadzam najzupełniej: „w miłości i na wojnie wszystkie środki są dobre”.

— W miłości? — powtórzył Frank, spoglądając tamtemu prosto w oczy.

— W miłości — potwierdził hrabia — nikt ze śmiertelnych nie korzysta z przywileju zmonopolizowania dla siebie czyichś uczuć, lub zabronienia, by ktoś inny kochał tę samą co on osobę. Te zalety panny Gray, które pan uważa za godne uwielbienia i je również podziwiam.

Rozpostarł dłonie bezradnie.

— Szkoda — rzekł z uśmiechem — rad bym uczynić wszystko, co w mej mocy, by uniknąć przykrych skutków naszego współzawodnictwa. Bo że istnieje ono, temu nie da się zaprzeczyć. Przypuszczam, nie bez racji, że zmarły pan Farrington miał pewne zamiary dotyczące swej pupilki i brytanicy i pochybiał sobie, że zamiary te były nadzwyczaj dla mnie życliwe.

d. c. n.

Rozmaitości

ze świata

Sensacja laboratorium lorda Rutherforda

Rozbicie atomów

Telegramy przyniosły z Londynu jako pierwszą wzmiankę o nowym, doniosłym odkryciu naukowym. Dwaj młodzi uczeni angielscy Cickroft i Walton, pracujący w laboratorium pod przewodnictwem wszechświatowej sławy fizyka angielskiego, lorda Rutherforda, zdołali uzyskać rozbicie atomów helu i litu. Do eksperymentu użyto rury z doskołałą próżnią a przy pomocy urządzeń elektrycznych atomy uzyskiwały wewnątrz niezwykłą szybkość 10,000 klm. na sekundę. W ten sposób udało się uzyskać rozbicie atomu przyczem jak uczeni oświadczają rozbicie atomu nastąpiło na drodze użycia tylko energii elektrycznej bez pomocy środków radioaktywnych.

Tylko tyle — narazie — wiemy o doświadczeniu młodych uczonych angielskich Niewiele i niedokładnie. Jeżeli jednak wiadomość ta jest prawdziwa i ścisła, możemy być spokojni: pisma naukowe zapełnią się niebawem mniejszymi i większymi na ten temat artykułami a po pewnym czasie bliższe szczegóły tej „sensacyjnej” afery naukowej przedostaną się i na łamy prasy codziennej całego świata. Będzie to oczywiście całkiem zrozumiałe a nawet konieczne i nieodzowne jeżeli bowiem wiadomość ta jest prawdą staje my wobec nowego decydującego zwrotu w fizyce współczesnej zbliżamy się do celu który poprzez opary nieudolności technicznej od dłuższego już czasu przyswiececał całemu światu fizycznemu doby obecnej.

Powiew wielkości bije wogóle z całej tej krótkiej depechy z Londynu. Bo oto odkryciem dokonano w słynnym laboratorium lorda Rutherforda — dokonano go najpewniej pod jego kierownictwem osobistym, uwieńczyło to tem odkryciem pracę podjętą z jego inicjatywy i w jego laboratorium...

W dostojnym nazwisku lorda Rutherforda zamyka się cały okres fizyki współczesnej, z jego pracami łączy się wspaniały rozwój atomistyki nowożytnej stanowiącej węzłowy naczelny punkt fizyki dzisiejszej. Rutherford jest Kolumbem świata pozamikroskopowego, jest tym człowiekiem, który w nieodróżnialnej dla oka ludzkiego cegiełce wszechświata — w atomie — dostrzegł i opisał części składowe, które rozbił atomy, te sztywne kulki, z jakich według poglądów wszechświatnie panujących w nauce składał się otaczający nas wszechświat, na setki i tysiące jeszcze mniejszych cząsteczek i który wykrył prawa panujące w tym świecie elektronów, protonów, jąder, z których składają się tak długo za niepodzielne uważane atomy.

Uwaga świata uczonych skierowana jest w tym okresie w stronę laboratorium Rutherforda, gdzie kontynuowana jest dalsza praca nad zbadaniem tajemnicy atomu, praca uwieńczona sukcesami, o których przed tym

szczęśliwym, bujnym okresem największego rozkwitu fizyki nie sniło się naprawdę filozofom.

Bo oto w twórczym wysiłku dochodzą uczeni fizycy do wniosku, że obok elektronów występujących stale w każdym atomie, a będących właściwie znikomymi ładunkami elektryczności ujemnej w każdym atomie występuje również elektryczność dodatnia zajmująca środkową część atomu i skupiona na niewielkiej przestrzeni. Ta elektryczność tworzy jądro atomu elektrony ujemne zajmują natomiast jego część zewnętrzną. W ten sposób następuje zasadniczy zwrot w pojęciach o atomie. Zamiast sztywnej niepodzielnej kulki, której nie można było dalej rozłożyć, mamy teraz podzielny, niezmiernie skomplikowany organizm składający się z elektronów i jąder rządzonego swoistymi prawami, innymi niż prawą panującą w otaczającym wszechświecie.

Odkrycie to zmusza uczonych fizyków do rewizji całego dotychczasowego dorobku. Chwila, kiedy z laboratorium Rutherforda poszły w świat wieści o odkryciu iż w każdym atomie znajdują się zawsze elektrony i jądra staje się podstawą atomistyki współczesnej i otwiera nową epokę w dziejach fizyki.

Atomy wszystkich pierwiastków chemicznych zbudowane są z jednakowych cegiełek według tego samego planu.

Elektrony i jądra są podstawowymi elementami konstrukcji. Czem więc się w takim razie różni np. złoto od żelaza, albo wódór od tlenu? Odpowiedź na to pytanie jest wręcz prosta: tylko ilością zawartych w ich atomach elektronów i jąder. Uczeni fizycy obliczali nawet te ilości. Okazało się więc np. że atom wodoru ma jeden elektron i jeden dodatni ładunek w jądrze atomu złota 79 elektronów i 79 ładunków dodatnich w jądrze.

Trzeba się zastanowić spokojnie nad tym zdumiewającym faktem, aby zrozumieć jakie mogą być jego konsekwencje. Jeżeli w przyrodzie wszystkie atomy pierwiastków chemicznych składają się z takich samych cegiełek w innym tylko pozostających do siebie stosunku, to wystarczałoby tylko zmienić ten stosunek rozbić jeden np. elektron i jeden ładunek dodatni z jądra, aby — urzeczywistnić dawne marzenia alchemików — średnio wiecznych i z jednego pierwiastka zrobić w laboratorium drugi.

Rtęć np. ma tylko jeden elektron i jeden ładunek elektryczny więcej w jądrze, niż złoto — usuńcie tę różnicę a otrzymacie z rtęci... złoto.

Są ludzie genialni, którym przypada w udziale najwyższe bodaj szczęście na ziemi wydarzenie naturze jakiegoś cząsteczki jej tajemnic, zazdrośnie dotąd strzeżonych przed

kiem zwykłych śmiertelników. Rutherfordowi pierwszemu udało się rozbić jądro azotu i wykazać że składają się one z protonów t. j. z jednoładunkowych jąder wodoru. Pierwszy krok na drodze zmierzającej do przemiany jednych atomów w drugie został zrobiony dogmat o niewzruszalności atomów został doszczętnie obalony.

Doświadczenie Rutherforda znaczenia praktycznego nie posiadają żadnego. Dokonywał onje przy pomocy ciał promieniotwórczych wyrzucając z siebie niewidzialne pociski t. zw. cząsteczki alfa, które okazały się silniejszymi niż najsilniejsze pociski armatnie rozbiły bowiem coś, co dotychczas uchodziło za całość nierozzerwalną i niemożliwą do rozbicia: atomy. Rutherford stwierdził, że różne pierwiastki bombardowane przez cząsteczki alfa ulegają rozpadowi, jednocześnie jednak stwierdzono, iż sztuczny ten rozpęd niema najmniejszego znaczenia praktycznego. Podając blachę aluminiową działaniu promieni alfa wytwarzanych przez cały gram radu otrzymaliśmy dziesięć milimetrów sześciennych wodoru po... 30,000 lat.

A jednak pierwszy krok został już zrobiony — teoretycznie sprawa została rozwiązana chociaż do czasu tylko o jej rozwiązanie techniczne.

Oddawna już zdawano sobie sprawę, iż dla rozbijania atomów trzeba będzie wytworzyć coś w rodzaju sztucznych promieni alfa któreby mogły z nieskończoną wielką siłą zabrać się do rozbijania atomów. Było rzeczą jasną że wytworzenie takich sztucznych cząstek alfa mogło być dokonane jedynie na drodze zastosowania bardzo wysokiego napięcia elektrycznego, rzędu kilka milionów woltów. Gdyby się to udało, uczeni fizycy zdobyli by potężne narzędzie w walce z oporem atomów nauczyłiby się rozbijać najpierw mniejsze atomy, a potem bardziej skomplikowane.

W rezultacie prędeji, czy później nauki czylibyśmy się wytwarzać sztuczne złoto i według naszego upodobania i potrzeby zmieniałybyśmy jedne pierwiastki w drugie.

W świetle wywodów powyższych wiadomo o doświadczeniach panów Cickrofta i Waltona staje się bardziej zrozumiałe. Uczonym angielskim nie udało się wprowadzić jeszcze uzyskać sztuczne złoto, ale udało im się rozbić atomy helu i litu, należących do atomów najprostszych.

Dokonali tego nie przy pomocy ciał promieniotwórczych, ale przy pomocy rur próżniowych i przy pomocy urządzeń elektrycznych i prawdopodobnie prądu o niesłychanie wysokim napięciu.

Praktyka wykazała więc raz jeszcze słuszność przewidywań teoretycznych, jeszcze jedna tajemnica została wydarta naturze. I w dziedzinie nauki bywają momenty wysokiego napięcia a jej „sensacje” są chyba co najmniej tyle warte, co sensacyjne wiadomości z Dalekiego Wschodu, Genewy czy nawet Paryża

Bzwiąkowy Kino-Teatr

Dziś i dni następných

Arcydzieło o świat. rozpostole: wg. powieści IRENY NIEMIROWSKIEJ, p. t.

RAKIETA Dawid Golder

Wzruszający dramat odsta-
niający najbardziej intym-
ne słabości ludzkie,
W rolach głównych:

Świętokrzyska 40, Telefon 141-22

Tytuł ekranu słyn-
ny francuski tragik

Harry Boe

oraz posago-
wo piękna

Jackie Mannier

Początek seansów w dni powszednie o godz. 4-ej w niedziele i święta o godz. 12-ej.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Azet
TEATR KAMERALNY — Omal nie noc po-
ubna

KINA

MOMUS — Jazda naprzód
CASINO — Spiewak nieznaný
CAPITOL: — Bembý na Monte Carlo
APOLLO — Pokusa
CORSO: I Bunt sumienia II Dziewczyna z temp-
 CZARY — Krwawy odwet Nadpro-
gram
GRAND-KINO — Czarujący chłopiec

LUNA — Pod Kuratela
LUDOWY — Miłość w kajdanach
ODEON — Buster na froncie
OSWIATOWY — Dla doro slych: Wygnańcy
dla młodzieży: — Zew morza
PALACE — Wszystko dla dziewczynki
MIMOZA — Kawiarenka
RAKIETA: — Dawid Golder
PRZEDWIOSNIE — „X 77”
RESURSA — Graj cyganie
SPLENDID: — Sierżant „X”
ZACHĘTA — Serce pieśniarza
WODEWIL — Buster na froncie

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 10 maja 1932 r.

Waluty: Dolar St. Zjednoczonych	8,85,5
Dewizy: Cd. ns	174,75
Belgia	125,20
Holandja	361,30
Londyn	32,85
Nowy Jork	8,897
Paryż	35,13
Praga	26,39
Szwajcaria	174,30
Włochy	46,00
Czerwoniec	4,40

Obroty mniej ak. tendencja niejednolita
Banknoty dolarowe w obrotach pozagiędo

wych — 8,85,5 — Rubel zło-
ty 4,87,5 — W obrotach prywatnych: rubel
srebrny 1,49, 100 kopiejek bilonu srebrnego
0,67 Dewiza na Berlin w obrotach międzyban-
kowych 212,00 Gram czystego złota 5,9244
Papiery procentowe:
7 proc. poz. stabilizacyjna 48,75
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa 94,00
4 proc. poz. inwestycyjna 88,00
5 proc. poz. konwersyjna 38,00
6 proc. poz. dolarowa 56,00
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poz. kolejowa 101,00 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna 32,75
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25

Kupno i sprzedaż

BACZNOŚĆ! Nadzwyczaj-
na okazja dla Pań intelig-
gencji! W 6 tygodni zupeł-
ne wyuczenie kroju i mo-
delowania u p. M. Putowej
Piotrkowska 103, oficyna,
parter.

WILLA letnio-zimowa przy
przystanku tramwajowym
Helenówek jest do zamiany
na nieruchomość w Łodzi
za dopłatą. Wiad. Łódź,
ul. Pomorska Nr. 22 u gos-
podarza.

GANIO do sprzedania par-
cele letniskowe z lasem
miejsce suche, zdrowa
w majątku Wola Grzymuo-
wa, 3 km. szosą od tram-
waju Aleksandrowskiego
parcele morgowe od 1200
zł. wwyż, ramze do wy-
najęcia pokoje umeblowane
z kuchniami. Wiadomość w
Łodzi, ul. Piotrkowska 257
tel. 221-03 u p. Grzegorzew-
skiego.

Piegi

zółte plamy, opalenizne, liszaje, pryszczki,
wagry i wszelkie inne nieczystości cery usu-
wa w ciągu kilku dni pod gwarancją za-
skuteczność

Krem „ADA”

Cena słołka zł. 2 — do nabycia w aptekach
składach aptecznych i perfumeriach

Przez radio

Łódź, 11 maja 1932 r.

11,45	Codzienny Przegląd Prasy
11,58	Sygnal czasu
12,15	Płyty gramofonowe
14,00	Przerwa
15,25	„Na progu szkoły”
15,50	Program dla dzieci
16,20	Odczyt z Wilna
16,40	Płyty gramofonowe
17,10	Odczyt
17,35	Koncert po pol.
18,50	Rozmaitości
19,15	Komunikat Izby Przem.-Handl. w Ł.
19,30	Prasowy Dziennik Radiow
19,50	Opera z płyt gram.
21,10	Skrzynka pocztowa techn.
21,30	Audycja rumuńska
22,30	Dodatek do Prasow. Dzienn. Radiow
22,40	Muzyka taneczna

8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj.	83,25
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	94,00 (wpis)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	58,75
8 proc. L. Z. m. Łodzi	60,00
10 proc. m. Radomia	55,25
8 proc. L. Z. Kielc	53,00
8 proc. m. Piotrkowa	54,50
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie	36,75

Akcje:

Bank Polski	70,00
Ostrowiec	22,00
Spies	38,00
Lilpop	15,00

Tendencja dla pożyczek państwowych
przeważnie mocniejsza dla listów zastawnych
mocniejsza obroty minim.

RADJO bez ANTENY

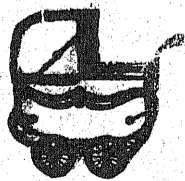
Kto chciałby wypróbować u siebie w domu, jak
wydajnie pracuje nowy przenośny od-
biornik C. W. L. bez anteny niech się zgłosz
Ewangelicka 17, m. 4, front, 3 piętro

Cena aparatu 10,00 zł.

Próba nie obowiązuje do kupna

KUPOJCIE Z I-go ZRÓDŁA

WIELKI WYBÓR



Wózków
złociennych

Materaców
sprężynowych „PATENT”

Łóżek
metalowych

Wyzymaczek
amerykańskich.

nabyć można w FABRYCZNYM SKŁADZIE

„DOBROPOL”

Łódź, Piotrkowska 73, telefon 158-61.
w podwórzu.

Szewey.

Najtańiej nabyć
można skóry w każdej
ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, —: Al. KOSCIUSZKI 22

Telefon 158-38

pecałność. detaliczna sprzedaż zełówek trwiyah na wode.

REKLAMA TO POTĘGA!!!

KINO-TEATR RESURSA

ul. KILINSKIEGO 123

DZIŚ

Przepiękny czarujący węgierski film p. t.

DZIŚ

GRAJ CYGANIE.

Wzruszający dramat erotyczno-życiowy, Główne role odtwarzają najwybitniejsi artyści scen budapestzańskich. Marta Eggerth, Paweł Jawor, Mercedes Lombory, August Van dory, Alexander Pelhes i Ludwig Gardonyi.

UWAGA!!! Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 50 groszy

Nast. program.

„Samotni“

Nast. program

Orkiestra pod dyrekcją p. L. Kantora

Początek seansów w dni powszed. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15 w soboty o g. 4, w niedz. i św. o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15 W niedziele i święta PASSE-PARTOUT prócz urzędowych NIEWAZNE.

HUMOR-TO ZDROVIE!

Tygodnik
SATYRYCZNO - HUMORYSTYCZNY

„ZŁOTA MUCHA” - „TSE-TSE“

PRENUMERATA Kwartalna (zł. 2 gr. 50), Półroczna (zł. 4 gr. 50)
ROZCZNA (zł. 8 —)

Redakcja Warszawa Wspólna 6.

NA ŻYCZENIE WYSYLAJEMY NUMERY OKAZOWE.

Ogłoszenie przetargu.

Gazownia Miejska w Łodzi niniejszym ogłasza przetarg na roboty ziemne i brukarskie, — mające być wykonane w sezonie 1932/33 r.

Warunki techniczne na powyższe roboty są do przejrzania w biurze Gazowni przy ulicy Targowej 18.

Termin składania zapieczętowanych ofert upływa z dniem 12 maja 1932 r. o godz. 12-ej w południe.

Gazownia zastrzega sobie prawo wyboru oferenta niezależnie od wyniku konkursu.

ZARZĄD GAZOWNI MIEJSKIEJ
W ŁODZI

REFORMACIE pigułki ZAKONNIK

znane od 1602 roku.

Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu, cierpienia wątroby, nadmiernej otyłości, artretyzmu, uderzeń krwi do głowy, uśmierzają hemoroidy, czyszczą krew i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym.

Użycie: 1 do 2 pigulek na noc.
Cena pud. zł. 1,35 wyrobu apteki

Muszyński, Karczewski, Warszawa, Trębacka 4
Ządać w aptekach i składach z „Zakonnikiem“

Chrześcijańska Antykwarnia

Marszałkowska 42 (sklep)

Kupuje, sprzedaje i przyjmuje w komisjach oraz ocenia:

Antyki, meble, dywany, obrazy, żyrandole, brzoza, kryształ, stara biżuteria, brylanty, złoto, srebro, koronki, makaty, oraz przyjmuje do odnawiania i reperacji meble antyczne, perskie dywany i t. p.

Z poważaniem
Stanisław i Helena Baliccy.

SKLEP

Kazimierz Zielonko

Al. Kościuszki 37.

poleca: pończochy jedwabne, fildecos, skarpetki mekskie, pończochy dziecięce, reformy, rekawiczki wełniane, swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna — oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

MŁODY człowiek bez wyjścia do życia, z żoną i dwojgiem dzieci, prosi usilnie o jakąkolwiek pracę. Wspólna 45 Orchowski.

POTRZEBNY chłopiec do pracowni malarskiej Gdańska 92

GLUCHOTA, szum, cieknięcie uszów uleczalne. Ządajcie bezpłatnej pouczającej broszury Adres: Eufonia Liszki.

SPRZEDAM dom rogowy przynoszący 30 tysięcy rocznie dochodu lub zamienie na mniejszy na do dogodnych warunkach Wólczajska i Wiznera Wiad. w ad ministracji

WOBEC kryzysu szyjcie Panie same, kraje i dopasowyywa p Marja Putowa, Piotrkowska 103 parter.

BIZUTERIA, zegarki na raty ceny gotówkowe „Preciosa” Piotrkowska 123 w podwórzu

A MEBLE, sypialnie, brzoza jesion węgierski róża, orzech dąb garderoby szafy łóżka kredensy, pokoje stołowe Sprzedaje tanio na raty Stolarnia K. Galara, Warszawska 16 tel. 231-80

ROWERY gwarantowane zł. 195. Emalowanie ram. zł. 6, wszelkie reperacje tanio Piotrkowska 134.

WYTWORNIA FIRANEK K. CUKIERMANA

Łódź Południowa 20 tel. 245-43

poleca

firanki, kapy i stopy tiulowe i markizetowe po najnowszycy wzorów po cenach najniższych

Bolesław Kotkowski i S-ka,

Zakłady Graficzne, Spółka Akcyjna, w Łodzi,

BILANS na dzień 31 grudnia 1931 r.

AKTYWA

Kasa zł. 2,232,41 gr, Wexle zł. 23,040,30 gr. Materiały pomocnicze zł. 21,285,60 gr. Towary Gotowe zł. 3,550,19 gr. Papiery zł. 107,020,13 gr. Maszyny i Urządzenia Złoty 1,430,520,12 Kaucje zł. 102 —, Sumy Przechodnie zł. 4,969,03 gr. Dłużnicy zł. 250,451, 6 gr. —
Razem Złoty 1,843,171,64 gr.

PASYWA

Kapitał zakładowy zł. 500,000,— Kapitał Rezerwowy zł. 38,894,03. Fundusz Amortyzacyjny zł. 753,914,65 gr. Wierzyciele zł. 373,406,31 gr. Akcepty zł. 66,799,82 gr. Dywidenda zł. 62,306,— Sumy Przechodnie Złoty 1,574,14 gr. Zysk zł. 46,276,69 gr. Razem zł. 1,843,171,64 gr.

RACHUNEK Strat i Zysków na dzień 31 grudnia 1931 r.

STRATY

Straty na 11 dłużnikach zł. 35,938,54 gr. Wydatki Handlowe zł. 169,999,93 gr. Bonifikacje i Różnice Złoty 6,765,29 gr. Dyskonto i Prowizje zł. 21,612,98 gr., Komorne, Siła i Remonty zł. 90,295,51 gr. Amortyzacja zł. 142,168,71 gr. Zysk do podziału zł. 46,276,69 gr.
Razem zł. 513,057,65 gr.

ZYSKI

Zysk ze sprzedanej maszyny litogr. zł. 533 —, Zysk ze sprzedaży papier. wartościowych zł. 1,100,—, Zysk brutto z produkcji zł. 511,424,65 gr.
— Razem zł. 513,057,65 gr.